

Fot. Kaja Kaja



# Filozofia Carla Schmitta i jej wędrówki po młodej polskiej demokracji

JERZY PAWLIK  
UNIwersytet Łódzki

## Abstrakt

Transformacje ustrojowe krajów dawnego ZSRR wywołały falę przemian w sposobie patrzenia na rolę państwa i władzy w sferze publicznej. Wraz ze zmianami w perspektywach oferowanych przez środowiska intelektualne czy opinio-twórcze, zmieniły się również odgrywane przez nie role społeczne, czego oznaką jest pojawienie się rozproszonych *tłumaczy* czyli, idąc za Baumanem, postaci zajmujących się wyjaśnianiem nowej rzeczywistości przy pomocy pozalokalnych interpretacji. Jedną z postaci, która zyskała dzięki tym *przekładom* uznanie i ustanowiła nowy punkt ciężkości w debacie publicznej od lat 90. począwszy był niemiecki teoretyk prawa i politolog – Carl Schmitt. W niniejszym artykule filozofia Schmitta będzie traktowana jako tzw. *wędrująca teoria*, czyli taka, która nie jest poddawana, potocznie pojmowanej *repcji dzieła*, lecz stanowi rekontekstualizowany obiekt sporu i negocjacji w środowisku pozaźródłowym, które w tym przypadku stanowi Polska – kraj uznawany za modelową *młodą demokrację* i podążający za metanarracją liberalno-demokratyczną. Poddana próbie analizy z perspektywy tzw. *zwrotu translacyjnego* zostanie literatura przedmiotu dotycząca Schmitta i wybranych odczytań jego myśli, a także sposób, w jaki te interpretacje współtworzą ogólniejszy rezerwuuar symboliczny.

## Słowa kluczowe:

Carl Schmitt, młode demokracje, zwrot translacyjny, wędrująca teoria, metanarracje.

## Wprowadzenie

Jednym z symptomów trudności w poszukiwaniu lokalnego zakorzenienia filozoficznego, jakie przeżywa polska tradycja intelektualna okresu późnego kapitalizmu, jest jej nieustająca fascynacja światem zewnętrznym, niezależnie czy jest to spojrzenie skierowane na Zachód czy Wschód. Można ten stan rzeczy tłumaczyć nikłym wkładem rodzimych filozofów, teologów, teoretyków społecznych w światowy rozwój ich dziedzin<sup>1</sup>. W polu krajowych dyskusji nad kondycją polityczności pojawiają się nazwiska Stanisława Brzozowskiego i Romana Dmowskiego, którzy w zależności od politycznych sympatii wzorowo spełniają rolę herosów mobilizujących nostalgicznie nastawione współczesne pokolenia. Nostalgia ta nie skutkuje jedynie romantyczną wizją autorytetu moralno-intelektualnego, lecz aktualizuje się przede wszystkim w próbie odpowiedzi na pragmatyczne pytanie, które muszą sobie postawić nowopowstałe byty geopolityczne i instytucje państwa – którą drogą? Jednakowoż – brak jasno przetartych szlaków otwiera szanse przed prądami intelektualnymi zorientowanymi na autorów zagranicznych, by wziąć na siebie ciężar konstruowania, wciąż znajdującej się w niedoświadczeniu debaty publicznej, w tym przypadku – polskiej.

1 Tych znaczących w rozważaniach teoretycznych można wymienić na palcach jednej ręki – Kazimierz Ajdukiewicz i Tadeusz Kotarbiński są ważni dla logików, Ludwig Fleck dla socjologów wiedzy, Leszek Kołakowski dla historyków idei. W tradycjach empirycznych badań terenowych swoje zastępowane miejsce mają Florian Znaniecki czy Bronisław Malinowski, ale im bardziej pole staje się zorientowane na abstrakcyjne rozważania, tym mniejsze znaczenie mają nasi rodzimi autorzy.

Zasadniczym problemem wskazywania na główne nurty filozofii, które odnalazły swoją drogę do szerszej publiczności, jest pułapka polegająca na utożsamieniu ważności danego nurtu w dyskursach elit akademickich i publicystycznych z faktycznymi zmianami w kulturze politycznej i sposobach rządzenia państwem. Byłoby wielką naiwnością przypisać w analizie podstaw transformacji ustrojowej Polski tę samą wagę dziedzictwu myśli Isaiaha Berlina, Fryderyka Hayeka czy Milтона Friedmana, co myśli Carla Schmitta, mimo że pozycja tego ostatniego jest porównywalna, jeśli nie większa, z pozycją trzech pierwszych, przynajmniej w debatach środowisk intelektualnych. Miejsce Schmitta w tych debatach jest niejednorodne i często sprzeczne, polaryzujące, kontrowersyjne, oportunistyczne. Schmitt to nie tylko autor dzieł, teorii i perspektyw, ale przede wszystkim figura i punkt odniesienia odnajdywany i odczytywany w różnej odległości od oryginału wewnątrz danego tekstu – czasami jako autor osiowy, bazowy, ale coraz częściej również jako ten już przepracowany przez jego wielu czytelników i komentatorów. Popularność myśli tego autora nie dotyczy jedynie Polski – Schmitt przeżywa renesans także w liberalnych demokracjach świata zachodniego, zmagających się z trudnością odnalezienia balansu między demontażem państwa opiekuńczego a prowadzeniem polityki zagranicznej, mierzącej się z zagrożeniami definiowanymi jako długoterminowo przesądzające o kształcie tej cywilizacji, takimi jak: migracje ludności z krajów III świata, różne formy *outsourcingu* i globalnych zależności ekonomicznych, zagrożenie terroryzmem itp. Próbując rozwinąć Schützowską triadę *człowiek z ulicy-ekspert-światły obywatel* (Schütz, 1946) możemy odnaleźć bezosobowe, figuralne ogniwa między tymi rolami, które

pozwalają na odwoływanie się do Schmitta jako kogoś więcej niż tylko źródła wiedzy bądź interpretacji, lecz jako szerzej zakrojonej funkcji *głównego wyjaśniającego* albo *mobilizującego pośrednika*<sup>2</sup>. Role przypisywane, już wtedy nie postaci historycznej, ale negocjowalnej figurze dawnego prawnika nazistowskich Niemiec<sup>3</sup> mają decydujące znaczenie dla stopnia, w jakim pewnym zjawiskom poddawanym politologicznej, prawniczej i filozoficznej analizie przypisany zostanie stopień konieczności, nagłości i ważności. Konsekwencją wymowy i funkcją społeczną tych interpretacji będzie również specyficzny stopień uwagi, z jaką grupy interesu apelują, by do tych opisy-

2 Za intuicje w tym zakresie dziękuję Jerzemu Stachowiakowi i prof. Markowi Czyżewskiemu (obaj Zakład Badań Komunikacji Społecznej IS UŁ), którzy pracowali wspólnie nad próbą wykorzystania tej perspektywy Schütza w opisie roli elit symbolicznych (np. Al. Gore, Vaclav Klaus) w nagłaśnianiu problematyki naukowej w debacie nad globalnym ociepleniem.

3 W zamierzeniu poniższy artykuł nie powinien być rozpatrywany jako próba *de facto* biograficznej analizy Schmitta, a także nie koncentruje się na nim jedynie jako moralnie ambiwalentnej postaci historycznej, która uwikłana była zarówno w instytucjonalny jak i ideologiczny sposób z konstrukcją III Rzeszy. Ten aspekt mocno zubożyłby trajektorie, po których filozofia Schmitta przebyła drogę od bycia systemem intelektualnym *obstającym* hitleryzm po mnożące się interpretacje w zupełnie nieprzystających do siebie kontekstach i środowiskach ideologicznych w II połowie XX wieku. Jednocześnie – fakt bycia nazywanym *koronnym prawnikiem Trzeciej Rzeszy* jest nie do pominięcia od strony analizy Schmitta już nie jako figury interpretacyjnej dla współczesnych komentatorów, ale jako osobnego autora, który we własnym zakresie dochodził do takich, a nie innych wniosków na podstawie jeszcze innych założeń i przesłanek heurystycznych. Zatem genealogia proponowana w tekście *zaczyna się* od Schmitta z celowym i praktycznie umotywowanym pominięciem tego, co uformowało myślenie samego Schmitta.

wanych problemów i bolączek podejść praktycznie.

Przepaść dzieląca tak zróżnicowane konteksty – kraje Zachodu i młode moderujące się przez wolnorynkowe reformy demokracje postkomunistyczne – a także dyskursy, jakie obsługują procesy tłumaczenia tych kontekstów, czynią zadanie przystosowania Schmitta do nich tyleż obiecującym, co gęstym od nieporozumień, być może nawet wątpliwym moralnie, biorąc pod uwagę biografię tego filozofa. Upowszechnienie myśli Schmitta, następujące w obliczu mobilizacji świata akademickiego do współkonstruowania polityki, doprowadziło do tego, że Schmittańskie uniwersum teoretyczne stało się elementem paradygmatu uprawiania takiego rodzaju politologii, która ma potencjał, by nie tylko interpretować, ale także wytwarzać *praxis* i zmieniać rzeczywistość. Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie –  *kto zaczął?*  Wskazanie na samego Schmitta nie wystarcza, a nawet byłoby unikiem przed jeszcze ważniejszym pytaniem – *dlaczego tak łatwo przychodzi skrajnie odmiennym środowiskom traktowanie Schmitta jako przodującego tłumacza rzeczywistości politycznej?*

## Wędrówki a wariacje teorii

Transfer wiedzy jest zjawiskiem wyjaśnianym w dwójnasób przez ideę dedystancjacji kulturowej. Po pierwsze artefakty i fragmenty epistemiczne<sup>4</sup> będące przedmiotem transferu prowadzą do redefinicji barier, które wcześniej blokowały rekonstrukcję owych fragmentów, a co za tym idzie – sprzyjają hybrydyzacji i eklektyzmowi teoretyczno-metodologicznemu,

4 Przez co rozumiem wszelkie idee, myśli, uwagi i udokumentowane próby usystematyzowania takowych w postaci filozofii, paradygmatów itp.

w obu przypadkach prowadząc do zbliżenia i przecinania się wątków. Po drugie w sposób mniej lub bardziej pożądanym, krążenie tych konstrukcji w coraz szerszym zasięgu prowadzić może do przesilenia komunikacji i utraty odpowiednio zogniskowanego spojrzenia na kolejne interpretacje, którymi coraz bardziej *przebrzmiewa* debata. Osobnym zjawiskiem jest sposób reakcji na dedystancję. Za przykład może służyć Marks – zanim filozofia autora *Kapitału* zdążyła zostać na dobre umiejscowiona w centrum dyskusji nad nowymi formami uprawiania polityki ekonomicznej, już istniały wersje marksizmu upowszechniane przez Lenina, a to wszystko i tak na długo zanim Louis Althusser lamentował nad *humanizacją marksizmu* w połowie XX-wiecznej Francji wewnątrz odczytań Jeana-Paula Sartre'a. Spory ortodoksji z reformacją wprowadzać mogą mnóstwo dynamiki, ale nie zawsze z produktywnym efektem, zwłaszcza jeśli stawka jest tak wysoka jak w przypadku marksizmu (sposób patrzenia na relacje ekonomiczne, klasowe) czy schmittanizmu (wizja polityczności i rozumienie państwowości).

Stojąc w opozycji do esencjalistycznych koncepcji kultury, idea *podróżującej teorii* (*traveling theory*) Edwarda Saida przyjmuje, że artefakty kulturowe wewnątrz procesów komunikacji są naznaczone śladami po drodze przebytej od danego źródła – jeśli kontryfaktycznie założymy, że takie źródło w ogóle istnieje – do innego środowiska. Podróż teorii przechodzi przez następujące etapy:

1. Pierwotne warunki, w jakich zachodzą procesy konstruowania teorii w dyskursie;
2. Odbicie podróży przez teorię do innego miejsca i innego momentu historycznego, a zatem nowego kontekstu;

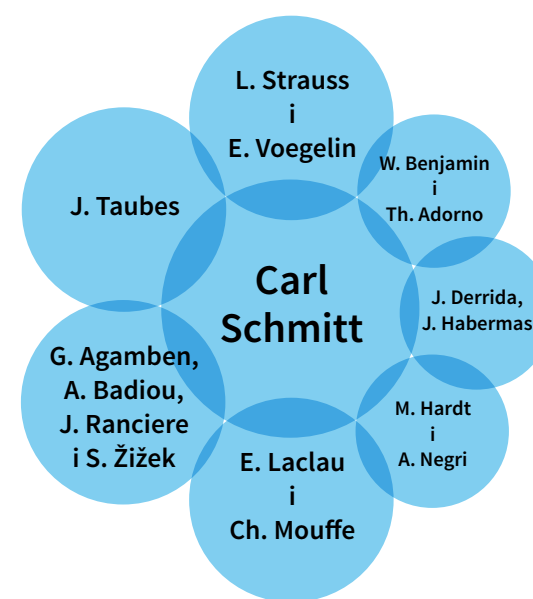
3. Ważenie szans na skuteczny opór wobec nowej teorii, a w dalszej kolejności – wstępne koncesje, tolerancja i akceptacja;
4. Odmienne od pierwotnego korzystanie z teorii i idące za tym transformacje w nowym kontekście (Said, 1986, s.226).

Etapy rozwoju teorii, która podróżuje, nie powinny być wyjaśniane jedynie poprzez tzw. *receptę* – ta bowiem zakłada znaczne ilości intencjonalnych i świadomych wyborów, procesów selekcji i pracy nad tekstem, obrazem itp., co wpisywało by się w potoczne i zarazem normatywne rozumienie komunikacji kulturowej jako procesu kończącego się pełnym i bezkonfliktowym pogodzeniem perspektyw wszystkich uczestniczących stron. W przypadku filozofii Carla Schmitta od razu pojawiają się z tego powodu problemy, które decydują o wektorach, bądź kierunkach podróży, jakie przyjmują jego teorie. Warto na wstępie zaznaczyć, iż zapał, z jakim Schmitt jest przystosowywany do specjalistycznych i publicystycznych interpretacji różnych zjawisk (w tym przypadku polskiej polityki, stałyby się nagle jałowy i wykorzeniony, jeśli przyjęte zostałoby założenie o możliwości wyabstrahowania jego szczególnego rozumienia polityczności i podmiotu politycznego z immanencji konfliktu. Próbuąc usystematyzować przynajmniej część transferów, tłumaczeń i swoistych kalejdoskopów, przez które rozpatrywany jest Schmitt w rodzimym, polskim kontekście, proponuję następujący schemat (celowo pominięte zostały poniżej źródła polskie<sup>5</sup> z racji ich konstytutywnej funkcji,

5 Niektóre z opracowań polskich próbowali usystematyzować w formie bibliografii m.in. Marek Cichocki i Tomasz Krawczyk (Cichocki, Krawczyk, 2014).

jaką spełniają wobec rzeczywistości, która jest w tekście przedmiotem refleksji – stanowią ogniwo najbardziej zakorzenione w tym kontekście i przestają być odległym i zdystansowanym pryzmatem, a stają się częścią bezpośrednim głosem w polskiej dyskusji):

Rys. 1. Główne ramy odniesienia do Carla Schmitta w polskiej literaturze przedmiotu



Z konieczności ograniczenia sprawozdawczego charakteru tekstu, odrzucam interpretacje Schmitta przez Derridę, autorów *Imperium* Hardta i Negriego (2005) i reprezentantów Szkoły Frankfurckiej, w tym konkretnym przypadku Benjamina i Adorna, zwracając jednocześnie uwagę na wątki wspólne dla pozostałych optyk. W kontekście tego prowizorycznego zobrazowania zagranicznych interpretatorów Schmitta<sup>6</sup>, przede wszystkim ko-

6 Schemat pokazany na Rys. 1. nie powinien stanowić reprezentacji faktycznych środowisk

nieczne jest odnotowanie istnienia, teraz już niemalże działającego prefiguracyjnie, *ruchu wahadłowego*, w jaki wprowadzony został Schmitt – czy to w globalnym wymiarze, czy w poszczególnych lokalnych odmianach – jest to autor, który zarówno z podobnych jak i kompletnie odmiennych powodów odnalazł drogę<sup>7</sup> do myśli prawicowej i lewicowej zarazem, w dużej mierze stając się figurą nobilitującą ten konflikt poprzez bardziej zradikalizowane spojrzenie i obnażanie słabości *fantazji centryzmu* – myślenia zorientowanego na konsens, proceduralność, ugodowość i niwelowanie napięć, a więc wszystko to, co według komentatorów Schmitta dominuje w zmedializowanej polityce głównego nurtu liberalnych demokracji. Standardowym punktem odniesienia jest w tych perspektywach kapitał intelektualny i ideologiczny zbity na postzimnowojennej formule Francisca Fukuyamy – *koniec historii już nadszedł* (Fukuyama, 2000). Ta krytyczna i nierzadko prześmiewcza dyskursywna strategia zebrała mnóstwo plonów, które pozwoliły jej na zaanonsowanie się w szer-

intelektualnych, do których mieliby należeć poszczególni autorzy. Logika, którą podążam w powyższej konstrukcji odnosi się ściśle od rozumienia myśli Schmitta jako podróżujących i pojawiających się w pewnych względnie regularnych opracowaniach teorii – nawet jeśli np. Jacques Ranciere nie występuje jako postać tożsama ze skądinąd traktowaną jako trójcą – Agamben, Badiou, Žižek – to w opracowaniach na jeszcze głębszym poziomie lokalności staje się on często czwartym elementem tego prądu. Podobnie jest z Habermasem i Derridą, np. w kontekście prowadzenia tzw. polityki przyjaźni i ich poparcia dla dialogu, ekumenizmu.

7 Dla wyklarowania otoczenia teoretycznego koncepcji Saida można przypomnieć, że było ono uformowane po ogłoszeniu *śmierci autora* przez Barthesa, toteż sformułowanie, że „autor [...] odnalazł drogę do” jest trochę na wyrost i nie powinno być traktowane antropocentrycznie.

szych kręgach niczym zmiana paradygmatu – rozdziew między tym, co Fukuyama z fanfarami prognozował pod koniec lat 80., a tym, co wydarzyło się w kolejnych dziesięciu, dwudziestu latach był tak wielki, że jego główny argument stał się na długi okres czasu przedmiotem ćwiczeń z polemiki, żeby nie powiedzieć workiem treningowym dla znacznej części filozofów, socjologów, politologów.

Schmitt był oczywiście już wcześniej istotnym punktem odniesienia dla wielu z nich, ale szczególny przypadek masowej, krytycznej reakcji na tezę Fukuyamy był na tyle niezwykły, że wypada zastanowić się nad tym zjawiskiem jako przykładem mobilizacji do dwóch typów reakcji intelektualnej – historiozoficznej i demaskacyjnej. Odpowiedź historiozoficzna jest mniej istotna w kontekście wywodu, ale dla wierności powyższemu podziałowi wskazałbym tutaj przede wszystkim krytykę opartą na apologii i otwartym odczytaniu Hegłowskiej i Marksowskiej filozofii historii, z konieczności zahaczającą także o wymogi ustosunkowania się do Lyotarda i jego własnej (anty-)tezy historiozoficznej. Bardziej interesująca, przynajmniej w kontekście dyskursów o Schmitcie, jest reakcja demaskacyjna, wrażliwsza na proceduralny wymiar Fukuyamowskiego stylu myślenia. W tym przypadku dominuje argumentacja opowiadająca się za przywróceniem należnego miejsca takiej wersji geopolityki, która nie będzie unikać patrzenia na realia międzynarodowe z pominięciem konfliktów i mnóstwa punktów zapalnych, które pojawiły się wewnątrz relacji USA – Bliski Wschód: ataki z 11 września 2001, dwie wojny w Iraku i jedna w Afganistanie, kryzys w strefie Gazy, rewolucje w Tunezji i Egipcie, przewrót w Libii itd. Głośnym i otwartym krytykiem przeoczenia tych konfliktów militarnych, politycznych i ekonomicznych

jest od lat Slavoj Žižek, którego fascynacje Schmittem docierają do szerszej publiczności już od okresu przełomu transformacyjnego byłych państw bloku wschodniego. Linia argumentacyjna Žižka wiedzie do wątków Schmittańskich, ale nie bezpośrednio od krytyki Fukuyamy – pojawienie się tezy Samuela Huntingtona o *starciu cywilizacji* (Huntington, 1997) sprawiło, że w skądinąd bardzo bliskim ideologicznie środowisku dla Fukuyamy pojawił się konkurencyjny, mocno kontrowersyjny ze względu na imputowane autorowi rasistowskie podteksty, pogląd dotyczący tego samego okresu historycznego. Forsowana jest u Žižka komplementarność tych dwóch stanowisk – *starcie cywilizacji* ma być w świetle marksistowskiej krytyki ideologii kulturowo-rasowo-etnicznej przykrywką dla *prawdziwych konfliktów ekonomicznych* (wyzysku, eksploatacji, nierówności itd.), te zaś z kolei mają być wewnątrz tej ideologii wyparte wraz z wyjąłowieniem się konfliktu dwóch metanarracji (kapitalistycznej i komunistycznej, gdzie pierwsza przeciężyła drugą), jaki toczył się przez cały okres zimnej wojny (Žižek, 2007). Schmitt jest zatem u Žižka wynaleziony, *odkopany* zarówno jako intelektualista z gruntu cyniczny i oportunistyczny, który akcentuje różnice i interesy narodowe, cywilizacyjne, jak również jako interpretator rzeczywistości, który jest w stanie doniośle i z emfazą wskazać na nieredukowalność tych konfliktogennych różnic. Žižek, z jednej strony operując na polu psychoanalizy, a z drugiej strony będąc głośnym i kontrowersyjnym publicznym intelektualistą, przekonuje do też Schmitta w sposób, który psychologizuje niektóre ze stanowisk niemieckiego filozofa po to, by z pozycji psychoanalitycznej móc te tezy rozpisać po lacanowsku (Žižek, 1999), czym w zamierzeniu dekonstruuje nazistowski rodowód Schmitta.

Ponadto, wewnątrz dyskusji neomarksistowskich, w których Žižek jest ulokowany jako modny współcześnie *krytyk kultury*<sup>8</sup>, filozofia Schmitta pokrywa się z niektórymi tezami słoweńskiego filozofa, który postuluje z lewicowych pozycji spojrzenie na wielkie postacie XX-wiecznego aktywizmu pokroju Martina L. Kinga czy Nelsona Mandeli jako jednostki polaryzujące i radykalne, a nie zaś jako ugodowo nastawionych reformatorów i liderów pokojowych czy tzw. *aksamitnych rewolucji*, jak sugeruje potoczna i obiegowa opinia. Powyższy schemat interpretacyjny doskonale przystaje do zaangażowanej w wielkie i meta-narracyjne spory ideologiczne publicystyce potransformacyjnej Polski – poczynając od szkolnych zajęć z tzw. wiedzy o społeczeństwie przez, w znacznym stopniu, szkolnictwo wyższe aż po liderów politycznych pokutuje przekonanie o cnotliwości kompromisów i zasadności wygaszania sporów. Banalnym wręcz przykładem realizowania się tych napięć jest już od kilku lat rytualnie odgrywany podział na różne pochody w trakcie obchodów Święta Niepodległości. Według logiki proponowanej przez Žižka i bliskich mu autorów, powinniśmy rozpatrywać ten konflikt na dwóch poziomach jednocześnie – najpierw jako zjawisko, które dopiero konfliktem musi zostać nazwane, a później dopiero opisane konkretnymi pozycjami. I to właśnie pierwszy etap jest momentem mobilizującym kategorie Schmitta, bowiem wskazywanie samego konfliktu jest performatywnie kłócące się ze zdroworozsądkowo uzasadnianymi ideami, jakie stoją za wersją marszu proponowaną przez obecnego Prezydenta RP Bronisława

8 Co samo w sobie powinno być przedmiotem osobnego artykułu i przyjrzenia się temu, czy Žižek ma w ogóle osiowy sposób uprawiania filozofii i publicystyki.

Komorowskiego, który odmawia uznania tych napięć, jako fundamentalnych i immanentnych różnic, które miałyby podzielić Polaków przy tak szczególnej okazji bądź na co dzień.

### Doniosłość polityki a tematy zastępcze

Symptomatyczne dla sposobu, w jaki Schmitt funkcjonuje w środowisku intelektualnym jest również to, że bycie rzeczoznawcą i specjalistą z zakresu jego filozofii wymaga reakcji na jeden z głównych motywów *Teologii politycznej* (Schmitt, 2012). Zjawisko upolitycznienia podmiotu ludzkiego, dokonujące się przez podział na wrogów i przyjaciół, to nie tylko zdystansowana obserwacja czy akademicka diagnoza, która dokonuje się w otoczeniu czegoś szczerze domkniętego w postaci systemu politycznego, lecz proces wikłania się autorów różnych odczytań Schmitta ze zdefiniowaną przez nich samych szansą na osiągnięcie wpływowej pozycji wewnątrz systemu politycznego. Poczucie bycia przypartym do muru nie musi brać się z presji od strony konkurencji intelektualnej, ale czasami wychodzi z ambicji, jakie żywi się w nadziei na sprawczość instytucjonalną i z konieczności wykazania się tą sprawczością. Tym większe jest uczucie nacisku, jeśli poluzowane zostaną standardowe procedury demokracji reprezentatywnej i otwierają zacząć się szanse na możliwość przyłożenia ręki do zmiany, co dla środowiska intelektualnego, akademickiego nierzadko wiąże się z bolesnym i publicznym rozliczaniem się ze zgłaszanych wątpliwości, co do aktywizmu i jego konsekwencji dla neutralności światopoglądowej, obiektywizmu.

Peryferyjną w kontekście poniższego tekstu, lecz główną dla całej myśli Saida

jest oczywiście kategoria *orientalizmu* i spojrzenia odwrotnego – *okcydentalizmu*, które może pomóc odszukać pewne regularności w sposobie oddziaływania Schmitta, a także bliskich mu teoretycznie myślicieli. Przykład losów i kariery akademickiej Leo Straussa jest tutaj znamieny – u podstaw sceptycyzmu czy wręcz niechęci do tej postaci w latach 50. i 60. XX wieku stało samopoczucie zasłużonej dominacji umiarkowanego liberalizmu i niepodważalnej zasadności prowadzenia post-New Dealowej polityki *welfare state*, a także bardziej progresywnie zorientowanego świata akademickiego. Wraz z rosnącą renomą myśliciela, tego typu scenariusz awansu akademickiego i intelektualnego stał się doniosłą ideą dla wielu adeptów samego Straussa na Uniwersytecie w Chicago, dla brytyjskich konserwatystów i torysów, którzy mieli później stać się ideowym zapleczem i dziećmi thatcheryzmu lat 80., czy dla innych środowisk, które sprzeciwiały się establishmentom na głównych uniwersytetach zachodniej strony jeszcze wtedy istniejącej *żelaznej kurtyny*. Szukanie odpowiedzi na pytanie czy po jej upadku scenariusz ten obrócił się w obliczu potoczności przekonania o *końcu historii* zostawiam innym, ale zwróciłbym uwagę na polski kontekst jako przestrzeń przeżywającą podobny problem, co wspomniane zachodnie demokracje trzy, cztery czy pięć dekad wcześniej – problem przystosowania, apropiacji abstrakcyjnej i wyrafinowanej konceptualnie filozofii polityki w szerszym polu polityki praktykowanej instytucjonalnie i do prozaicznych wymogów teje. Od strony tej pierwszej widać w tych próbach resztki dawniej silnie pobudzonej wyobraźni, która starała się o wypracowanie reguł gry i zależności, jakie miałyby definiować relacje między naukami politycznymi a polityką. Wbrew sugestiom Maxa Webera, by oddzielać sądy

normatywne i interpretatywne, Strauss widział w filozofii politycznej i filozofii ogółem coś doniosłego i nadrzędnego, ale skądinąd przez politykę właściwą potencjalnie skorumpowanego. Przypisywana tej filozofii doniosłość, autoteliczność i wartości charakterystyczne dla kultury wysokiej po wcale niedużych *tłumaczeniach* odnajdują (chyba jednak niestety) drogę do specyficznego rodzaju instrumentalizmu, który cechuje dzisiejsze rozumienie i traktowanie świata akademickiego jako kuźni talentów dla instytucji kolejnego szczebla – rządu, korporacji itp. Doniosłość jako przodownictwo i liderowanie, autoteliczność jako misyjność, a kultura wysoka jako neofickie przywiązanie do antycznych ideałów pracy nad sobą i samodoskonalenia się według tradycji przekazywanych w formie wyśmienitych za anachronizm relacji mistrz – uczeń (por. Czyżewski, 2011).

Sprzyjający powyższemu zjawiskom klimat ma swoje korzenie w wydawałoby się zupełnie niekontrowersyjnych relacjach osobowych, jakie wytwarzają się osobno w środowiskach akademickich i publicystycznych, ale też w punkcie przecięcia się obu. Spotkania dyskusyjne znane z autobiografii największych umysłów końca XIX i początku XX wieku z czasem zaczęły stawać się, jak miemam, *ofiara* postępującej instytucjonalizacji i algorytmizacji, dążąc do ustanowienia tożsamości grupowej, która pozwalałaby na *identyfikację pod patronatem* któregoś z tych wielkich umysłów – tutaj głównie wskazałbym właśnie na młodsze, studenckie otoczenie Straussa i bractwa studenckie<sup>9</sup>, które

9 Dla uściślenia – mam na myśli tzw. fraternities, czyli organizacje zrzeszające męskich studentów, zwykle znane również z określania statusu i trajektorii kariery członków. Żeński odpowiednik to tzw. sororities, a warto jest o tych również wspomnieć, bo różnice w społecznym znaczeniu obu

odgrywają znaczącą rolę w wytyczaniu ścieżek życia akademickiego w cywilizacji anglosaskiej, która tak rozpala i polaryzuje polskie dyskusje, rzucając jednocześnie na rodowód i przemiany ról społecznych tychże bractw.

Klikowość, lojalizm i kultura plemienna połączone ze specyficznym *zmaskulinizowanym spojrzeniem* na priorytety polityki – przede wszystkim polityka zagraniczna, militaryzacja wojska i służb mundurowych – nie są ani niezamierzonymi konsekwencjami uprawiania tego rodzaju dialogu filozoficznego, ani nie są przypadkowymi naleciałościami czy zdegenerowanymi interpretacjami uniwersalnych prawd. Powodów tych trendów lepiej upatrywać w ogólnospołecznie odbywających się procesach interpretowania i negocjowania ważności tematów politycznych i wytwarzania się pośród nich hierarchii, które poprzez bardzo gęstą reprodukcję i reifikację nowoczesnymi formami badań opinii publicznej wytworzyły warunki epistemiczne pod popularną dzisiaj ideę tzw. *tematu zastępczego* – czyli kwestii, która wytracając kompletnie swój niegdyś hermeneutycznie marksistowski w rodowodzie postulat obnażania *falszywej świadomości*, przyjęła w zamian formę *wojen kulturowych*, które rozgrywają się o rzekomo drugorzędne sprawy kulturowo-moralne (prawa dla środowisk LGBTQ i mniejszości etnicznych, prawa reprodukcyjne kobiet itp.) Przypisywane przez samych zainteresowanych elegancja, powaga i pierwszeństwo sprawom z pola dyplomacji, relacji geopolitycznych, konfliktów militarnych

nie mogłyby być większe – podczas gdy bractwa są miejscem hartowania się późniejszych głów państw, żeńska część tego podziału jest być może nawet ograniczana przez przynależność do jednej z sororities.

mają to do siebie, że stały się wyjątkowe i pozbawione precyzji na przestrzeni lat, przez które przeszły największe fale globalizacji, częściej niż rzadziej dramatycznie obnażając brak przygotowania i kulturowo-religijnego zniuansowania neokonserwatywnych apologetów.

### Schmitt – bohater homerycki czy tukidydesowski?

Przyjmując, że Carl Schmitt w kontekście globalnym nie tyle figuruje jako politolog czy filozof *par excellence*, ale jako jeden z tych, którym udało się dojść do pozycji o pewnej istotnej społecznie władzy, warto jest spojrzeć na *pierwszych* historyków cywilizacji greckiej, którzy sami byli blisko wydarzeń wielkiej wagi – Homera<sup>10</sup> i Tukidydesa. Wyznawane przez nich dwa style uprawiania historii – mityczno-idiomatyczny i chłodno-analityczny – nie powinny być widziane jedynie z perspektywy odgórnej, jako ahistorycznie rozgrywane konflikty, które przechodzą do wszelkich ludzkich przedsięwzięć kulturowych, ale także jako zestawy prerogatyw, które mają służyć za systemy heurystyczne. I u nikogo innego, jak właśnie u *ojca politologii i rozważań dyplomatycznych*, czyli Tukidydesa, możemy znaleźć jeden z najpoważniejszych zarzutów, jakie powinniśmy postawić dzisiejszemu znaczeniu i konieczności Schmitta – *odrzuć nostalgię za złotym wiekiem* (Tsanoff, 1958). Forsowana zarówno przez środowiska prawicowe jak i lewicowe aktualność Schmitta ma tę wadę, że ucieka w stronę pamięci i polityki

10 Zakładam w tym momencie pogląd, że o Homerze możemy mówić przynajmniej w kategoriach czasowo zdefiniowanej figury, nawet jeśli nie jako o rzeczywistej i intersubiektywnie uwiarygodnionej postaci historycznej.

historycznej w przypadku tych pierwszych i rehabilitacji aktywizmu i unaocznienia wygaszanych konfliktów w kontekście tych drugich. Prawicowa interpretacja Schmitta widzi w dawnych elitach politycznych nie tyle etos, co po prostu zdolności i kompetencje intelektualne, których brak coraz bardziej technokratyzowanym menedżerom, jakich się dzisiaj rozpoznaje u szczytów władzy. Tymczasem lewicowa wersja zakłada konieczność działań naprawczych na narracjach emancypacyjnych i odnalezienia inspiracji dla współczesnej lewicy na kartach historii pisanej oddolnie, na ulicach, a nie w kryształowych pałacach. Jeśli figura Nelsona Mandeli, niegdyś członek organizacji komunistycznych i radykalnego antyapartheidowego aktywisty funkcjonuje jako przedmiot sporu jedynie w opracowaniach specjalistycznych, ale mimo to oświetlających rzeczywistość względnie niedawną i świeżą, tak postaci Pileckiego czy Brzozowskiego, a nawet Baczyńskiego bądź Boya-Żeleńskiego służyć powinny cełom chyba jedynie kronikarskim, a przestać służyć za punkty odniesienia, które przy całej namiętności i zawzięciu intelektualnym obu stron potrafią wytracić zdolność krytycznego opisu kontekstu, zawirowań i tragedii, w obliczu których te jednostki działały bądź tworzyły.

Jest coś zdumiewająco samoświadomego w tym, że Tukidydes zrugałby takie romantyzujące spojrzenie na przeszłość i wskazałby na barbarzyństwo stojące za nią – był on bowiem prekursorem właściwie wszystkich historyków, a jednocześnie z większym bagażem doświadczeń od wielu późniejszych historyków rezygnował z fetyszowania czy to *ocenzurowanej pamięci* czy też *wykluczonych narracji jednostkowych*. Nie umniejsza to wkładu poznawczego, jaki stoi za inicjatywami badawczymi zorientowanymi na te problemy,

ale przykład Schmitta umieszczonego wewnątrz szerzej zorganizowanego *dyspozytywu* (por. Deleuze, 1992; Nowicka, 2011)<sup>11</sup> pokazuje, że zwrot historyczny w publicystyce politycznej przeszedł długą drogę i może mieć zwrotny efekt *reorientując uwagę ze zjawisk na problemy*, a zatem na coś, co musi być przede wszystkim rozwiązane i coś, co musi spotkać się z mobilizacją, aktywizmem.

### Podsumowanie

Tradycja pesymizmu raczej wiązana jest z konserwatywnym spojrzeniem na rzeczywistość i dostrzeganiem barier, a nie granic. Można byłoby zatem dojść do wniosku, że proponowane tutaj spojrzenie na przebytą przez Schmitta drogę od okresu hitleryzmu przez renesans po obu stronach ideologicznych na zachodnich uniwersytetach do współczesnej polskiej debaty publicystyczno-akademickiej ma właśnie taki charakter – nie da się i nie powinno się czytać Schmitta. Tak nie jest – jakkolwiek Schmitt nie jest tematem przepracowanym do końca przez żadną ze stron, szczególnie w kwestii jego biografii jako prawnika III Rzeszy, tak jego dotychczasowe próby funkcjonalizacji jego myśli mają dwa wyraźne wspólne punkty krytyki współczesności – postępująca depolitycyzacja i panująca hegemonicznie, bezalternatywna rezygnacja z próby nawiązania poważnej dyskusji nad możliwością syntetycznego zwiększenia roli państwa (Mouffe, Laclau, 2007; por. Nawratek, 2013). Nie ma absolutnie żadnego powodu, by tych tematów unikać,

<sup>11</sup> Próbuąc dookreślić rodzaj tego konkretnego dyspozytywu, proponowałbym roboczy termin *dyspozytywu mnemoaktywizmu* – mechanizmów mobilizacji na rzecz podtrzymania ciągłości narracji i pamięci w obliczu prawdopodobieństwa wypchnięcia ich poza obieg przez hegemoniczne i oficjalne narracje.

ale wątpliwości trzeba zgłosić wobec tego, czy miejsce Schmitta powinno być w tych debatach centralne czy peryferyjne wobec np. analiz z wewnątrz tzw. studiów nad rządomyślnością. Dewolucja i decentralizacja państwa na rzecz rozmnażających się inicjatyw oddolnych, chwalonych współcześnie już nie jedynie przez lewicę, ale przez środowiska konserwatywne i, co najistotniejsze, przez technokratyczne centrum, to nie dyskusja między Hobbesem i Rousseau, ale raczej instytucjonalizacja napięć, jakie tworzą się przy neoliberalnych naciskach na uwłasnowolnienie podmiotu sprawczego (Boltanski, Chiapello, 2007). Tym samym warto zadać pytanie, w jaki sposób chcemy opisywać dzisiejsze przykłady społecznych ruchów emancypacyjnych i ich stosunku do państwa, jeśli unikamy ich paralelizacji z wytycznymi stawianymi na potrzeby III Rzeszy w *Staat, Bewegung, Volk* (Schmitt, 2001). Czy istnieje na dłuższą metę strategia, którą ów ruchy mogłyby podjąć i czy świat akademicki, *vide* Chantal Mouffe (Mouffe, Laclau, 2007) i Ernesto Laclau (2004), powinien się w to wkiąć wobec nieprzewidzianych i przeciwnie skutecznych konsekwencji?

Kończąc wątkiem analitycznym, filozofia Carla Schmitta może z powodzeniem funkcjonować jako alternatywa dla standardowych sposobów interpretacji zjawisk politycznych zorientowanych na akty mowy, propagandystyczną zawartość polityki i idącą w stronę krytyki tejże hermeneutykę podejrzliwości w stylu Marksa i Nietzschego. Schmitt docenia elementy definiowalne raczej jako imponderabilia metodologiczne – godność, aura, charyzma, cnota i szlachetność (Schmitt, 1996) – i dostrzega tam przestrzeń podatną na gwałtowność interpretacji i nieokiełznany charakter momentu przesilenia populistycznego i uniesienia polityczno-religijnego, w dużej mierze symbolizujący

wydarzenia, które odbiły się echem po całej Europie w trakcie powstawania państw narodowego socjalizmu i komunizmu, a których ślady widać w wielu miejscach biografii Schmitta. ☹

**mgr Jerzy Pawlik** – doktorant w Zakładzie Badań Komunikacji Społecznej w Instytucie Socjologii UŁ. Autor pracy magisterskiej pt. *Nauki kognitywne a nauki społeczne. Próba problematyki komunikacji między naukowej* (2013), za którą dostał Nagrodę im. Jana Lutyńskiego. Interesuje się socjologią wiedzy i nauki, teorią krytyczną, *cognitive science*, polityką Stanów Zjednoczonych, a także problematyką badań opinii publicznej. W rozprawie doktorskiej pod roboczym tytułem *Kognitywistyka a socjologia* zamierza kontynuować temat kognitywistyki i jej relacji z bardziej tradycyjnymi naukami o człowieku i społeczeństwie.

#### Afiliacja autora:

Zakład Badań Komunikacji Społecznej, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź  
e-mail: [jerzy.pawlik89@gmail.com](mailto:jerzy.pawlik89@gmail.com)

### Bibliografia

- Bachman-Medick, D. (2012). *Cultural Turns, Nowe kierunki w naukach o kulturze*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Boltanski, L., Chiapello, E. (2007). *The New Spirit of Capitalism*. Londyn/Nowy Jork: Verso.
- Cichocki, M. (2005). *Władza i Pamięć*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Cichocki, M., Krawczyk T. (2014). *Secondary Literature of Carl Schmitt in Poland (1990–2012)* [dostęp 29.09.2014]. Dostępny w Internecie: [http://www.carl-schmitt.de/sec\\_CS\\_poland](http://www.carl-schmitt.de/sec_CS_poland).
- Czyżewski, M. (2012). *Wiedza specjalistyczna i praktyka społeczna – przemiany i pułapki*. W: Jabłoński A., Szymczyk J., Zemło M. (red.). *Kontrowersje dyskursywne. Między wiedzą specjalistyczną a praktyką społeczną* (1–23). Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Deleuze, G. (1992). *'What is a Dispositif?'*. W: Armstrong Timothy J. (red). *Michel Foucault*

- Philosopher (s. 159–168). Hemel Hempstead: Harvester Wheatsheaf.
- Fukuyama, F. (2000). *Koniec historii*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i Spółka.
- Fundacja Sapere Aude. (2014). *Prawicowy flirt z nazizmem* [dostęp 29.09.2014]. Dostępny w Internecie: <http://wmeritum.pl/prawicowy-flirt-nazizmem/>.
- Hardt, M., Negri, A. (2005). *Imperium*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Huntington, S. (1997). *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Laclau, E. (2004). *Emancypacje*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Lubelski, J. (2007). *Czy Carl Schmitt rządzi Polską?*. [dostęp 29.09.2014]. Dostępny w Internecie: <http://jakublubelski.salon24.pl/30674,czy-carl-schmitt-rzadzi-polska>.
- Mouffe, Ch. (2005). *Paradoks demokracji*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Mouffe, Ch. (2007). *Hegemonia i strategia socjalistyczna*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Mouffe, Ch. (red.). (2011). *Carl Schmitt. Wyzwanie polityczności*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Nawrotek, K. (2013). Przestrzeń, Miejsce, Terytorium: Carl Schmitt i miasto post-neoliberalne. *Władza sądzona*, nr 2, s. 11–20 [dostęp 29.09.2014]. DOI: 11089/3758. Dostępny w Internecie: [www.wladzasadzenia.pl](http://www.wladzasadzenia.pl).
- Nowicka, M. (2011). „Urządzenie”, „zastosowanie”, „układ” – kategoria *dispositif* u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy, *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 2/2011, 94–110.
- Said, E. (1983). *Traveling Theory*. W: idem, *The World, the Text, and the Critic*. (s. 226–247). Cambridge Massachusetts: Harvard University Press.
- Said, E. (2000). *Traveling Theory Reconsidered*. W: idem, *Reflections on Exile and Other Essays* (s. 436–452). Cambridge Massachusetts: Harvard University Press.
- Schmitt, C. (1996). *Roman Catholicism and Political Form*, Westport Connecticut: Greenwood Press.
- Schmitt, C. (2001). *State, Movement, People. The Triadic Structure of the Political Unity*. Corvallis Oregon: Plutarch Press.
- Schmitt, C. (2004). *The Theory of the Partisan: A Commentary/Remark on the Concept of the Political*. East Lansing Michigan: Michigan State University Press.
- Schmitt, C. (2012). *Teologia polityczna i inne pisma*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Schütz, A. (1946). The Well-informed Citizen . An Essay on the Social Distribution of Knowledge, *Social Research*, 13 (4)/1946, 463–478.
- Staniszkis, J. (2012). *Zawładnąć! Zarys procesualnej teorii władzy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tsanoff, R. A., (1958). Ancient Classical Alternatives and Approaches to the Idea of Progress, *Greek and Byzantine Studies*, 07/1958, 81–92.
- Wildstein, D. (2014). Potrzeba rusofobii, *Gazeta Polska Codziennie*, 757, [dostęp 29.09.2014]. Dostępny w Internecie: <http://gpcodziennie.pl/28080-potrzeba-rusofobii.html>.
- Žižek, S. (1999). Raduj się swoim narodem, jak sobą samym!, *Nowa Krytyka* 10/1999 [dostęp 29.09.2014]. Dostępny w Internecie: <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article78>.
- Žižek, S. (2007). Jeśli Boga nie ma, to wszystko jest zakazane, *EUROPA*, 155/20070324.

## Cytowanie

Pawlik Jerzy, (2014), *Filozofia Carla Schmitta i jej wędrówki po młodej polskiej demokracji*, „Władza sądzona”, nr 3, s. 53–65 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: [www.wladzasadzenia.pl](http://www.wladzasadzenia.pl)

## Carl Schmitt's Philosophy Travelling Through Young Polish Democracy

### Summary

The system transformations of former USSR countries were quickly followed by a wave of changes in approaches to the role of the state and power in public sphere. Along with the changes in perspectives offered by intellectual and pundit circles came a shift in roles undertaken by these circles in a wider social reality. One of such new roles were those of dispersed *translators*, as Bauman suggests, whose task was to explain and critique the new reality by the use of nonlocal interpretations. One of the foremost figures, who through those translations gained recognition and leverage in public debate since the 1990s was Carl Schmitt, German legal scholar and political scientist. What is proposed in the article relates to Schmitt's philosophy through the prism of *traveling theory*, which rather than being just *received*, is mainly a recontextualised object of dispute and negotiation in the vicinity of the source's environment, which in this case is a country treated as model of a *young democracy* following the path of the liberal democratic metanarrative – Poland. Reflections are based on secondary literature concerning Schmitt and the diverse readings of his ideas as well as the manner in which these interpretations co-create a more wholesome symbolic vessel.

**Keywords:** Carl Schmitt, young democracies, translational turn, traveling theory, metanarratives.